

# Tylko o matce

**POD PATRONATEM  
GAZETY WYBORCZEJ**

**Festiwal Prapremier  
rozpoczął się od świętego  
spektaklu z Krakowa.**

**„Wszystko o mojej matce”  
nie wprost wpisało się  
w główne festiwalowe  
przesłanie – opowieści  
o różnych odsłonach  
europejskiego kryzysu.**

## **WOJCIECH BORAKIEWICZ**

Szefowie Teatru Polskiego Paweł Wodziński i Bartosz Frąckowiak w trakcie sobotniej inauguracji. - Spektakle, które zaprosiliśmy do Bydgoszczy, nie tylko pokazują różne oblicza kryzysu w Europie, ale starają się je poddawać analizie i stawiać diagnozy - mówił Wodziński na schodach teatru.

Inaugurujący festiwal spektakl „Wszystko o mojej matce” z krakowskiego Teatru Nowa Łaźnia nie próbował jednak opowiadać o starciu idei i tłumaczyć współczesnych, socjologicznych teorii. Na scenie zobaczyliśmy przejmująco szczerą opowieść o ludzkim dramacie. Michał Borczuch i Krzysztof Zarzecki szyją z okrucich wspomnień portrety, po troszę prawdziwe, a po części wymyślone lub wymarzone, obrazy swoich zmarłych matek.

- Wiele nas łączy - mówi Zarzecki ze sceny. - Nasze matki, Krystyna i Zofia umarły na raka, opuściły nas przedwcześnie. Obaj urodziliśmy się w 1979 roku. Obaj mamy na drugie imię Karol, po papieżu - opowiada współautor spektaklu.

Michał Borczuch, który w bydgoskim teatrze wyreżyserował „Fausta”, stracił matkę, gdy miał tylko siedem lat. Mama Zarzeckiego umarła w dniu, kiedy zdawał maturę z polskiego, a pogrzeb odbył się, gdy zdawał biologię.

To sprawia, że portrety matek są odmienne. Borczuch niewiele ma wspomnień z nią związanych. Mama kojarzy mu się z zapachami perfum krakowskiej firmy „Miraculum”, gdzie pracowała. Ostatni dzień, który pamięta dokładnie, niemal godzina po godzinie, jest szczególny - to dzień wybuchu w Czarnobylu, 26 kwietnia 1986 roku. Obraz mamy szyje bardziej z wyobrażeń i marzeń o niej niż rzeczywistych wspomnień.

Portret zmarłej mamy Zarzeckiego to znowuż okazja do „teatru w teatrze”. Drugi z autorów przedstawienia jest reżyserem w trakcie prób, szukającym aktorki do zagrania roli jego własnej matki. „Wszystko o mojej matce” jest tak bardzo osobistym projektem, jaki w sztuce można sobie tylko wyobrazić. Ta właśnie poruszająca szczerłość jest największym atutem przedstawienia Borczucha i Zarzeckiego. ●

Program festiwalu na  
[bydgoszcz.wyborcza.pl](http://bydgoszcz.wyborcza.pl)